

Wstęp: Martin Heidegger- niemiecki filozof, autor rozprawy *Bycie i czas*, w której posługuje się własnym językiem filozoficznym. Jednym z pojęć, których używa, jest Się, bezosobowe ja, nawiązujące do opinii publicznej, narzucające ludziom określone postawy i sposób myślenia ("tak się żyje", "tak się myśli", "tak się ubiera" itp.). Wg Heideggera Się determinuje ludzkość, wymusza uwielbienie przeciętności, likwiduje możliwości życia.

Heideggerowskie Się trzyma mnie w garści. Na pierwszy rzut oka, nie ma na co narzekać- całkiem w niej przytulnie, poduszcзки palców czule łechtają mnie po twarzy, a pomiędzy fałdkami, w rowkach linii papilarnych, jest ciepło, sucho i jest spokój. Jednak kiedy Się rozluźnia dłoń i moim oczom ukazuje się widok Rzeczywistości (przez duże R!), kiedy dane jest mi ujrzeć krwiste jak befsztyk Życie (przez duże Ż!), wówczas do głębi zażenowana własną biernością, sparaliżowana, zdruzgotana i rozczarowana samą sobą, żałuję. Na samą niewygodną myśl o ilości przegapionych szans na postawienie na nogi mojego prawdziwego, zahukanego i zdeptanego po stokroć Ja, czerwienię się jak burak. Jestem jednak skłonna twierdzić, iż owa samoświadomość stawia mnie ponad tymi, którzy "niezamulając", ale "melanżując" i rzekomo żyjąc na maksymalnych obrotach, sądzą, że są panami nieba i ziemi. Mam znajomych, którzy bezczelnie obnoszą się z hasłami głoszącymi, że cały sens egzystencji polega na tym, aby zawsze być sobą, mówić, co leży na wątrobie i robić to, co dyktuje serce, a tych, którym się to nie podoba... Ignorować. (Obnoszą się w dosłownym tego słowa znaczeniu; profile na różnorodnych portalach internetowych, pękają od takich mądrości w szwach). Jednocześnie ci sami ludzie, spytani chociażby o zainteresowania, odrzekliby jękając się niemiłosiernie, że lubią czasem wyjść z kolegami na piwo. Jeśli życie pełną parą ma polegać tylko na TYM, jeśli rzeczywiście mówią to, co myślą i nie wkręcają mnie w głupi kawał, to chyba pora zacząć odkładać na kwiaty. Podkład świerkowy i dwanaście chryzantem.

Jestem w tej chwili zarozumiała; w końcu wywód zaczęłam od spowiedzi z własnych grzechów. Jednak imperium Się ma już tak duży zakres i tak bardzo rozpanoszyło się ze swoim despotycznym ustrojem, iż nawet ja, takie nic jak ja, taki puch marny jak ja, nie potrafię przymknąć oczu na pewne kwestie i powstrzymać się od krytyki. Pamiętam bowiem, że jeszcze przed lekturą Heideggera śmieszyli mnie ludzie przystępujący do subkultur- mam tu na myśli zwłaszcza subkulturę emo. Nie głosi ona żadnej ideologii, promuje jedynie pewne zachowania; umówmy się- całość polega tylko na odpowiednim "wylansowaniu się", co za tym idzie, na wyróżnieniu się z tak zwanej szarej masy. Dlatego proponuję wykonać doświadczenie: w Googlach, w zakładce "Grafika", wpiszmy hasło "Emo". Chociaż w wynikach odnajdziemy setki zdjęć przedstawicieli tej subkultury, to damę słowo, że będziemy się czuli, jakbyśmy oglądali wciąż fotografie tej samej osoby. Nieważne, czy będzie to "emolaska", czy "emoboy"- czarne, długie grzywki, pasiaste ubrania, kolczyki w wargach i czarne kreski spod eyelinera to nieodłączne atrybuty każdego szanującego się emo. Wobec tego smutna to historia: historia o ludziach tak zdesperowanych i zdeterminowanych przez Się, że przypadkowo stworzyli armię klonów. Czy właśnie nie o przyjmowaniu póź pisał między innymi Heidegger?

Na koniec pragnę nawiązać do czytanej przeze mnie ostatnio książki autorstwa Rafała Ziemkiewicza, pt. *Czas wrzeszczących staruszków*. Zacytujmy:

Musisz być po jednej ze stron. Po prostu nie mieści się w głowie, że można nie być po żadnej. Jeśli nie opowiesz się wystarczająco wyraźnie, za kim jesteś, i tak zostaniesz przeszerzegowany w myśl zasady: kto

nie z nami, ten przeciw nam. Jeśli ktoś nie chce się przylączyć od chóru, że Balcerowicz zniszczył Polskę, to jest wrogiem Polski, liberałem, a pewnie i masonem, to oczywiste.

Jak widać, Się to guru w każdej dziedzinie życia, wyciągnęło swe łapska także w kierunku polityki. Aczkolwiek powyższy fragment odnajdzie swe odzwierciedlenie w niemalże każdej życiowej sytuacji. Opinie muszą być obiegowane, a wszystko, co wystaje ponad przyjęte normy, zostaje zniwelowane, wygładzone. Jeśli nie uważasz za złe tego, co wszyscy uważają za złe, to zgraja wilków otoczy cię, ogłuszy i rozszarpie, a mama nawet nie będzie mogła cię pochować, bo stado poroznosi twoje szczątki na wszystkie strony. To tak proste, że wiedzą o tym nawet dzieci- to dlatego nie chcą nosić czapek i chodzić z rodzicami za rękę do szkoły.

Przykładami na dominację Się można sypać jak z rękawa, najszybciej jednak zwyczajnie zajrzeć w głąb siebie. Diagnoza to niewesoła, aczkolwiek istnieje promyk nadziei: podobno da się to leczyć.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dominika289, dodano 02.04.2009 18:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.